Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 105 **Kraków, Sobota dnia 18 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

Za chlebem.

Oj ty ziemio polska! ty zawodna!
Oj ty ziemio polska! tak bogata,
Że wyżywić mogłabyś pół świata,
A dla własnych dzieci nie masz chleba!
Oj ty ziemio! ty macocho gminu!

Te słowa Ujejskiego przyszły mi na myśl, gdy z początkiem tego miesiąca ujrzałem w Krakowie tłumy robotników, cisnące się do pociągów mających je przewieźć do granicy pruskiej. Żalem ścisnęło mi serce! Wiosna w kraju, ptactwo bezrozumne wraca stęsknione do gniazd swoich, wita wesołym śpiewem ukochane pola, łąki i gaje, — a człowiek w tym czasie, gdy słońce i niebo i wszystka przyroda wysila się, by mu ją upiększyć, milszą, droższą uczynić, — w czasie, gdy ta ziemia najwięcej jego starań potrzebuje, — porzuca ją, jak niewdzięczny wyrodek, — bo niedostatek z niej go wypędza, — bo ziemia ta, tucząca obcych przybyszów, bogacąca ich swymi skarbami, — dla swych własnych dzieci nie ma chleba!

A ciężką ta wędrówka za chlebem być musi, widać to na twarzach tych, którzy pierwszy raz ją podejmują. Smutni, nieśmiali, małomówni siadają do pociągu, sadowią się przy oknach, by jeszcze popatrzyć się, nacieszyć się ziemią. Trwożni, niepewni, co im da obczyzna, słuchają tych, który nie pierwszy raz tę wędrówkę odbywają. Mimo pięknych zapewnień, tęskno im. O, bo lud nasz, chociaż przeważnie nie ma wyrobionego pojęcia ojczyzny, przejęcia się miłością dla niej, — przecież całą duszą lgnie do swego zagonu skropionego, użyźnionego potem ojców swoich, kocha go gorąco i z miłości ku niemu, w obronie jego, gotów nawet lekceważyć swoje i cudze życie.

Czytałem raz, iż emigracja z kraju przeludnionego za zarobkiem jest pożyteczną. Twierdzenie to warunkowo tylko jest prawdziwem. Naród wykształcony, bogaty, przesiąknięty, że tak powiem miłością swej ojczyzny, ten przez emigrację zdrową zyskuje, bo zakładając nowe osady lub szukając pracy, rozszerza niejako swą ojczyznę. Fenicja i Grecja dały przykład w starożytności, Anglicy, Francuzi i Niemcy obecnie taką drogą rozszerzają się. Wychodźcy z tych krajów nie ginęli — względnie nie giną dla ojczyzny, owszem przyczyniają się do jej wzbogacenia i poszanowania.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z narodem biednym, niewolnym, o słabem poczuciu parjotycznem. Jego wychodźców niema kto wziąć w obronę przed przemocą i wyzyskiem, brak wykształcenia i patrjotyzmu nie chroni ich od zepsucia moralnego, od zatracenia poczucia narodowego, są oni w kraju, w którym znajdują robotę, mniej szanowani niż bydlę. Wyzyskują Niemcy pracę ludu naszego, bez której się obyć nie mogą a gardzą nim i wyrzucają go z kraju, gdy go nie potrzebują, bo wiedzą, że on z wiosną przyjdzie, przyjść musi.

Wsiadłem do pociągu z gromadką, którą na dworcu obserwowałem. Byli to przeważnie parobcy i dziewczęta od lat 17 do 20 kilku. Niektórzy już drugi i trzeci raz odbywali tę wędrówki, inni poznać to było, pierwszy raz udawali się na obczyznę. Ci wstydliwi, skromni, cisi; tamci butni, przechwalający się, dopuszczający się nieskromnych żartów, obliczający naprzód ile marek przywiozą. Pytałem dlaczego jadą tak daleko a nie pracują w kraju, czy im dobrze u Niemców. Niejedni z nich ciągnęli już i ze zwyczaju, jak ptaki przelotne. Poczuli wiosnę w Prusach i Saksonji i choćby ten sam zarobek znaleźli w kraju, nie potrafiliby usiedzieć w wiosce rodzinnej. To przeważnie ludzie nie mający rodziców i rodziny.

Inni pozostaliby cętnie, ale w okolicy ich robotników dosyć, a chociaż i znaleźliby robotę, to daleko gorzej płatną i krótkotrwałą, gdy w krajach niemieckich mają ją bez przerwy od wiosny do późnej jesieni i to dobrze płatną.

Przekonałem się w jesieni roku zeszłego, że rzeczywiście każdy prawie robotnik czy robotnica wieźli po 100 i znacznie więcej marek do domu, ale widziałem i złe tego zarobku skutki. I myślałem jadąc teraz z nimi, ileż to z tych niezepsutych, na niewczesne żarty zuchwalszych parobków rumieniących się dziewcząt, przywiezie wprawdzie do wioski rodzinnej pieniądze, ale poczciwość i wstyd za granicą zostawi, iluż z tych parobczaków wróci ze skoszlawionym umysłem i mową, z lekceważeniem dla swej ojczyzny? Tysiące marek przywiozą, ale czy te marki nie są judaszową zapłatą za uczciwość i przywiązanie do wiary i ojczyzny? Na to mogliby najlepiej odpowiedzieć duchowni z parafij dostarczających materjału do emigracji.

Czyż są środki zaradzenia złemu? Niby zastanawiano się nad tem, zdaje mi się jednak, że ci, którzy myśleli o zapobieganiu wychodźtwu, nie czynili tego z przywiązania dla ludu i ojczyzny, ale raczej z obawy braku rąk do pracy. Nigdy nie uwierzę temu, by zapłata robotnika w środkowej i wschodniej Galicji, gdzie grunt jest lepszy, nie mogła być równą zapłacie robotnika w zachodniej części kraju, n. p. w powiecie bialskim, gdzie dzierżawy dobrach arcyksięcia muszą prócz czynszu dzierżawnego płacić drogo robotnika, a przecież osiągają zyski.

Przeszłego roku podczas strejków rolnych myślano sprowadzić robotników rolnych z innych krajów, czyż nie byłoby to poniżeniem dla nas, gdy własnym ludziom naszym brakuje w kraju pracy (Czyż robotnik obcy byłby tańszym? —) Czyż wielcy właściciele nie powinni się zawczasu porozumieć, lepsze warunki dać naszym ludziom i skierować ich emigrację za zarobkiem w tę część kraju, gdzie sił roboczych potrzeba?

O ile zaś nie starczy roboty dla poszukujących jej, należałoby nad emigrującymi rozciągnąć opiekę, by ich uchronić od krzywd, jakich doznają i starać się zimową porą, gdy są w domu, nauką, radą, odczytami uświadomić ich, podnieść ich ducha religijnego i narodowego, pouczyć w jaki sposób i dokąd mają się zwrócić z zażaleniem w razie niedotrzymania umowy. Wreszcie kraj powinienby wysłać co roku jakiegoś sumiennego człowieka, którego obowiązkiem byłoby zwiedzenie okolic niemieckich, zatrudniających ludność naszą, zbadanie stosunków i potrzeb tejże, a w razie krzywdzenia jej, zwrócenie się do konsulatów, by się zajęły odnośną sprawą. Ot i tego roku z sąsiedniej wioski jakiś ajent, zaprzedał, można rzec, 19-letniego chłopaka do Oldenburga, ten błaga znajomych o uwolnienie, lecz któż się zajmie tą sprawą?

Podobno niedługo rozpocznie się budowa kanału w naszym kraju. Emigracja robotników do Prus mogłaby wtedy ustać i po części ustanie, ale wątpię, czy należytą korzyść ludzie nasi z tego odniosą. Jak przy innych przedsiębiorstwach podobnych, tak i przy tem dostaną najlepsze posady i pracę obcy, nasi robotnicy tylko najcięższą i najgorzej płatną i to nie dlatego jako by ta praca była mniej wydatną, ale, że robotnicy ci, to Polacy, nie mający należytej opieki.

Emigracja z kraju przeludnionego musi nastąpić zawsze, ale tak, jaką ona jest u nas mimo pewnego materjalnego zysku, jest narodowości naszej szkodliwą. W kraju brak rąk do pracy w wielu okolicach, a lud szuka jej u obcych, gdzie pozbawia się uczciwości, naucza się gardzić zwyczajami, ubiorem a często nawet mową i wiarą ojców, z niemieckiej kultury przyjmując tylko najgorsze jej pierwiastki.

Rzeczą ludzi wpływ i władzę mających zastanowić się już raz poważnie i stanowczo nad tem, i uczciwie zaopiekować się wychodźcami. Wszak to lud nasz płacący większą część ciężarów kraju, będący głównym jego filarem, a więc zasługuje ze wszechmiar na to. Jeżeliby zużyto mniejszą część tej gorliwości i nakładu, jaką się poświęca, ot n. p. teatrom, koniom wyścigowym i t. p. mniej ważnym sprawom, z pewnością lud jeszczeby z kraju naszego emigrować nie potrzebował, nie musiałby szukać chleba na obcej ziemi i to u największych wrogów naszych. *Rzeszowski.*

Kłopoty hr. Gołuchowskiego.

Trudne położenie ministra spraw zagranicznych. — Zazdrość Włoch. — Gniew Rosji. — Obawa przed autonomią Macedonji. — Ataki prasy. — Milczenie z musu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Hrabia Gołuchowski znajduje się teraz w położeniu bardzo trudnem, jak jeszcze nigdy, od chwili, gdy w maju 1895 r. po upadku Kalnokego został ministrem spraw zagranicznych.

Wypadki polityczne na półwyspie Bałkańskim układają się w ten sposób, iż Austro-Węgry w pewnych warunkach będą mogły rozszerzyć swe granice na południe i południowy wschód od Bośni i Hercegowiny. Lecz stają temu na przeszkodzie rywalizacja Rosji, zazdrość Włoch, głuchy i zaciekły opór Turcji, której kosztem odbyłaby się ta operacja, intrygi Bułgarów i Serbów. — Hrabia Gołuchowski musi manewrować nader zręcznie, by nie narazić państwa na wojnę z Rosją i by nie popchnąć Turcji do wojny, która teraz po reorganizacji armji sułtańskiej nie byłaby łatwą, a w każdym razie kosztowałaby niesłychanie dużo. Apetytu włoskiego nie potrzebuje się zbytnio obawiać. Niebezpiecznym on nie jest. Ale stał się niewygodnym. — Młody król włoski posiada więcej energji, niż Humbert. — A przytem w osobie teścia Mikołaja Czarnogórskiego, posiada wybornego nauczyciela i pomocnika. Ten pomocnik obstoi sam za armię.

Gdy w ostatnich dniach grudnia roku zeszłego hr. Gołuchowski z hr. Lamsdorfem układał szkic reform w Macedonji, głównem jego staraniem i troską zarazem, było niedopuszczenie do stworzenia na południowej granicy Bośni i Hercegowiny organizmu, czy organizmów autonomicznych serbsko-bułgarskich. Takie jenerał-gubernatorstwa, luźnie przyczepione do Turcji, ciążące ku Sofji, czy do Belgradu, a naprawdę komenderowane z Petersburga, byłyby ciosem wymierzonym wręcz przeciwko interesom najżywotniejszym Austro Węgier na Bałkanie. Gdyby na linji Nowy Bazar-Salonichi powstało jenerał-gubernatorstwo, jedno, czy dwa, urządzone na wzór Rumelji Wschodniej, dyplomacja austro-węgierska musiałaby się pożegnać raz na zawsze z planami zajęcia Albanji i Salonichi.

Kiedy dnia 4 marca 1878 r. Juljusz dr Andrassy odebrał na wiedeńskim Ballhausplatzu wiadomość o zawartym dzień przedtem traktacie rosyjsko-tureckim w San Stefano, wykrzyknął:

— Ależ ten traktat celuje niby to w Turcję, naprawdę zaś godzi w Austrję!

Rozszerzenie nadmierne terytorjum Czarnogórskiego, oddanie Serbji tak zwanej Starej Serbji, przyłączenie do Bułgarji znacznej części dzisiejszych wilajetów macedońskich, — wszystko to potwierdziło wykrzyknik Andrassego.

To też na kongresie berlińskim dyplomacja austro-węgierska przedewszystkiem dbała, by u południowej granicy Bośni i Hercogowiny zapobiedz bezpośredniemu sąsiedztwu Serbji z Czarnogórzem i zachować Austrji wolny dostęp na terytorjum tureckie jako bramę na gościniec, wiodący do Salonichi. Takie znaczenie mają załogi austro-węgierskie w sandżaku Nowo-Bazarskim.

Konferencje przeszłoroczne z hrabią Lamsdorffem zakończyły się w sposób przez Austrję

pożądany. Nie stworzono ni księstwa, ni jenerał-gubernatorstwa, ni nadwerężono w niczem przynależności państwowej owych wilajetów do Turcji. Zaprowadzenie przez rząd sułtański reform nie krzyżuje interesów i zamiarów Austro-Węgier. Przeciwnie, popiera interesy tych ostatnich. Jeżeli Turcja reform nie zaprowadzi, da to Austro-Węgrom pozór do wkroczenia jako mandatarjuszowi Europy, oburzonej na barbarzyństwa tureckie. A na wypadek, gdyby prace przygotowawcze do wprowadzenia reform wznieciły zawieruchę wśród Mahometan, znowu Austro-Węgry mają pozór do wkroczenia w imię potrzeby utrzymania porządku w krajach, sąsiadujących z Bośnią i Hercogowiną.

Ten drugi wypadek, bardziej pożądany, niż pierwszy, już się krystalizuje. Jeszcze hr. Gołuchowski kart nie odsłania. Lecz drogą na Londyn, w łamach dzienników angielskich ostrożnie bada opinję rządów, co powiedziałyby na wypadek pochodu armji Habsburskiej ku Salonichi.

Głuche pomrukiwanie prasy rosyjskiej ostrzega dyplomację austrjacką, że musi być bardzo ostrożną. Kto wie, czy rząd rosyjski zdołałby zapanować nad opinją publiczną społeczeństwa rosyjskiego, które żywi względem Austro-Węgier uczucia nader nieprzyjazne, kto wie, czy zamiast zajęcia Mitrowicy, Skoplje i Saloniki, nie przyszłoby do walk nad Wisłą i Dniestrem?

W takiem położeniu minister spraw zagranicznych Austro-Węgier nie może się spowiadać publicznie z planów, jakie sobie nakreślił, z metody, jaką się posługuje, z korzyści, jakie owa metoda już dała do tej pory. Opinja publiczna niecierpliwi się, niedowierza, szydzi. Nic dziwnego! Mało kto z postronnych zdaje sobie sprawę z ogromu przeszkód, jakie dyplomacja austro-węgierska napotyka na Bałkanach. Jeszcze mniej ludzi rozumie, jakie i jak niesłychane niebezpieczeństwa wywołałby pośpiech gorączkowy, nieostrożność, nieliczenie się z czynnikami, wchodzącymi tutaj w grę. Minister musi się uzbroić w cierpliwość, musi znosić czas dłuższy ataki, przycinki, szyderstwa, jak n. p. nieuzasadnioną dotkliwą kampanję, którą prowadzi przeciwko niemu dziennik wiedeński „Reichswehr“. Ma usta zamknięte na siedm pieczęci. Krytykom odpowie czynem, ale dopiero w chwili, gdy dojrzeją stosunki, pozwalające przedsięwziąć taki czyn bez niebezpieczeństwa dla państwa, przeciwnie z tegoż pożytkiem.

Skandale francuskie.

Skandale rządowe. — Edgar Combes i oszustwo miljonowe. — Dymisja gubernatora algierskiego. — Pan Barguon i czarne intrygi. — Skompromitowanie rządu. — Co na to Francja socjalistyczna i żydawska? — Sprofanowanie świątyni Notre Dame de Lorette.

Francja narodowa zawikłała się znowu nie tyle w skandale — bo nigdy nie było takiej chwili, w których by się przestawała wikłać — ile w wykrycie, w ujawnienie skandalu.

Najnowsze wykrycie stawia pod pręgierz rodzinę premjera gabinetu osławionego pana Combès.

Jak wiadomo czytelnikom „Głosu Narodu“, parlament francuski uchwalił ustawę, mocą której każdy klasztor, czyli zgromadzenie duchowne, chcący pozostać w granicach Francji, musiał podać do rządu prośbę o t. zw. upoważnienie na związek, kongregację... Był to jednak tylko kruczek oszukańczy. Wszystkie bowiem prawie zgromadzenia klasztorne podały prośbę i wszystkim odmówiono upoważnienia ze strony rządu pp. Combesa, żyda Vallé i t. p. indywiduów. Rozpoczęła się następnie owa walka z klasztorami, prześladowanie Kościoła we Francji, trwające po dziś dzień.

I oto w czasie tej walki rozszerzyła się pogłoska, że Kartuzi francuscy mają uzyskać upoważnienie na kongregację. Rzecz była tak niezgodna z duchem polityki naczelnej, że sprawa trącila skandalem odrazu — i to skandalem, w którym na pewno wzięły udziału wysokie osobistości rządu.

Przeczucia nie zawiodły.

Dziś już jest rzeczą powszechnie wiadomą, że upoważnienie to podjął się u rządu wyrobić nikt inny, jak tylko syn prezesa gabinetu p. Edgar Combes. Sprytny ten młodzieniec, kandydat do pierwszych posad rządowych (rzecz to ogromnie charakterystyczna dla socjalistyczno-żydowskich stosunków francuskich) podjął się wyrobić owo upoważnienie nie z dobrego serca, lecz za okrągły miljon franków łapówki.

Czarnym charakterem w tej aferze był niejaki p. Baragnon, redaktor pisma „Le Dauphinois“, ów pan Baragnon zaproponował panu Edgarowi Combes intratny zarobek, ohn wreszcie po fakcie, gdy miły synalek francuskiego premiera okazał gotowość pośrednictwa i poczynił kroki przedwstępne, zagroził naraz wyjawieniem skandalu.

Aby zrozumieć dobrze całą tę machinację, należy znać bliżej zakulisy polityki dygnitarstw w obecnej Francji. Z polityką tą związany jest pośrednio i redaktor Baragnon: jego siostrzeniec bowiem p. Revoil jest generalnym gubernatorem Algieru. Otóż rzecz miała się tak, że Combes ojciec od dawna już marzył o usunięciu pana Revoil z posady gubernatora i o osadzeniu na niej swego syna, tego samego obiecującego młodzieńca Edgara. Jasną jest rzeczą, że panu Baragnon, jako wujowi pana Revoil zależało ogromnie na skompromitowaniu młodego Combesa. Skompromitowany kandydat nie tak łatwo dochrapie się godności, a tem samem utrwali się pozycja obecnego wielkorządcy, kuzyna pana Baragnon.

Pomysł był zręczny, tembardziej, że młody kandydat na gubernatora Algieru pan Edgar Combes, jako człowiek niemądry, nawet wprost głupi i niedaleko widzący karjerowicz łatwo się mógł złapać. I złapał się.

Dotąd intryga czarnego charakteru — p. Baragnon biegła bez zarzutu, — nie wiadomo jednak, czy dalsze jego kroki były zbyt pospieszne. czy ślady intrygi wykryto, — dość, że papa Combes dowiedział się o wszystkiem i Baragnona nie przyjęto w pałacu Elizejskim, gdy ten w tej sprawie chciał uzyskać audyencję u prezydenta Combesa.

Równocześnie niełaska spadła i na siostrzeńca pana Revoil z Algieru. Prezydent gabinetu nie chciał się z nim widzieć. Pan Revoil podał się do dymisji.

I jak wam się wydaje szanowni czytelnicy — co się dzieje obecnie z panem Combes papa, co z jego synalkiem?

Ten ostatni, pomyślicie, zapewne już pod kluczem, papa podał się skompromitowany do dymisji?

Właśnie, że nie!

Pan Combes jest przyjazny socyalistom i żydom, a nieprzyjaciel Kościoła: — to wystarczy obecnie we Francji, by się utrzymał przy władzy nawet po takim skandalu. — Dla pozorów wytoczono proces młodemu Combesowi. Dzisiejsze depesze donoszą:

„Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj popołudniu Edgara Combesa. Młody Combes energicznie zaprotestował jakoby wiedział cokolwiek o staraniach na rzecz Kartuzów. Oświadczył, że nie ma nic wspólnego z całą sprawą żądania miliona za przeprowadzenie autoryzacji Kartuzów“.

To aż nadto wyraźnie zapowiada, że całej sprawie skręci się kark — i basta.

Ostatnie wiadomości z Paryża brzmią w ten sposób, że dość prawdopodobnym następcą Revoila będzie pan Millerand, socyalista, więc jako taki, wróg idei władzy, (o ile sam nie stanie u jej steru).

* * *

Straszne sprofanowanie świątyni Notre-Dame de Lorette nastąpiło w Paryżu. Gdy zakonnik Hebert z zakonu dominikańskiego w kazaniu swem wyrzekł słowa: „Prześladują nas, jak prześladowali Chrystusa, jesteśmy ofiarami odstępców, lóż i przywódców masonerji“, zawołał obecny socyalistyczny literat Gustaw Tery na cały głos: „Dosyć, ja domagam się głosu!“ Równocześnie woła jego współtowarzysz po myśli Wiktor Charbonnel: „Ksiądz nie masz prawa tu przemawiać, jeszcze mniej prawa zaś masz nas obrażać“. W kościele nastąpiło naturalnie stra-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

87 (Ciąg dalszy).

— Pani masz reumatyzm! Pani masz mało krwi! Pani masz... dzikie mięso na lewej nodze! Pani masz... kurcze w splotach sercowych!... Pani masz... puls, co raz leci jak warjat, a raz sobie odpoczywa — nieregularny! Pani masz... uwiąd...

Słowa djagnozy doktora Lichtarza padały w babcię niby uderzenia obucha, pod którem i już i tak skulona staruszki gięła się, kurczyła. Doktór umilkł. Babcia się rozpłakała.

— No Rózia... moja Rózia! Czym ja kiedy myślała, że ja mogę to wszystko razem mieć?.. Ja... ja nawet nie wiem gdzie ja to mam?...

— Ma pani we szrodku! — zaopiniował starozakonny medyk, a potem wydął usta, odchrząknął i dodał z powagą:

— Tu niema co ukrywać: pani możesz umrzeć!

— Umrzeć? Rózia! O, wa! Jnż.. już...

— Co mama wyrabia!

— Już... już... zaraz mam umrzeć!...

— Niech no pani pozwoli — wmieszał się doktór. — Jeszcze nie wszystko. Pani musi się leczyć, pani musi się ratować! Pojedzie pani na świeże powietrze! Pani potrzebujesz teraz bardzo dużo powietrza! Mleko, spacerowanie, żadne napoje wyskokowe, żadne piwo, żadna wódka, żaden sznaps,..

— I tak nie piję!...

— To nic! Dotąd pani nie piła, bo się pani nie podobało, a teraz nie będzie pani piła, bo nie wolno! Siedzieć na trawie, długo siedzieć! Zieleniny nie używać tylko, powiedziałem, na zewnątrz. Spokój, cisza... żaden harmider, żadne piski, żadne dzieciaki. Zapiszę pani lekarstwo. „Zwei mal ins Tug a Kafe Lefel?“

— No niech no mama uważa „zwei mal!“

— „Kafe Łefel!“ — dodał doktor Lichtarz.

— O wa! O wa! — jęczała babcia Dopeltspiegel.

— To tymczasem wszystko — zakonkludodoktor.

— Nu, a co może być jeszcze — wtrąciła płaczliwie babcia.

— Pani miszli — zaopiniował z powagą lekarz. — Pani się zdaje! Wszystko na świecie bywa. Bywa jeszcze gorzej. Bywa choroba, co się nazywa paraliż... może się zrobić taki ból, że człowiek nic nie robi, tylko wrzeszczy jak nie człowiek, może być...

— Niech już pan doktór nie mówi mamie. Ona jest taka — przerażliwa...

— Ojej! Mogę nie mówić! — odrzekł dobrodusznie doktor Lichtarz. — Mie to zupełnie wszystko jedno. Tylko jak mi pani mówi, że chyba nie może być gorzej. Właśnie, że gorzej to może być zawsze. Ja sam mam takie pacjentki, co ośmnaście lat się leczy i ani ręką, ani nogą.

— Ani nogą! — westchnęła babcia Dopeltspiegel.

— No, no! — pocieszył doktor. — Niech się pani nie przejmuje... jeszcze nie jest najgorzej, trzeba się leczyć! Trzeba zaraz... może dziś,.

— Pojutrze! — poprawiła pani Róża.

— Właśnie pojutrze trzeba jechać.

— Do Jaworowa — dodała znów bankierowa.

— Tylko do Jaworowa — zaopiniował doktór Lichtarz.

Babcia z podziwem spojrzała na córkę. Doktór nie dał jej adzi przyjść do słowa.

— Jaworów, to jest najzdrowsze dla pani miejsce. Dużo powietrza, dużo lasu, duża suchość...

— Tam żadnego lasu niema. Wszystko dawno wycięte.

— Nie szkodzi! Był las i już...

— Rózia, ja nie chcę tego Jaworowa! Mnie się zdaje, że jestem na pustyni!

— Jak się pani podoba! Doktór musi zrobić swoje i powiedzieć całą nieprzyjemną prawdę... A chory może się leczyć, albo nie! Jak mu się podoba... Mnie jest zupełnie wszystko jedno. Nie moje zdrowie! Zaraz... tu jest lekarstwo... Pani widzi sama... inny doktór toby pani powiedział, niech pani siedzi w Warszawie. I codzieńby przyszedł i co dzień wziąłby parę rubli, a ja chcę żebyś pani tylko była zdrowa.

Doktór Lichtarz, wygłosiwszy ten wspaniały frazes z odpowiednią pompą i namaszczeniem, pożegnał obie panie i wyszedł.

Babcia Dopeltspiegel teraz dopiero dała upust pełnemu wzruszeniu.

— Moja Rózia, moja kochana Rózia! Co to się ze mną zrobiło, co to się ze mną stało? Mnie nigdy to nie było w głowie, żeby tyle boleści siedziało we mnie! Ja jestem bardzo chora... ja jestem bardzo nieszczęśliwa... Mnie już teraz jest niedobrze... Ja zawsze mówiłam, że mnie póty będzie kłóć, aż mnie kiedyś zakłóje ze wszystkiem... to jest okropność!.. Ja jestem bardzo nieszczęśliwa... ja jestem bardzo, bardzo słaba.. Jak on to powiedział? — co ja mam?..

— Niech się mama uspokoi! Jest choroba, przyjdzie zdrowie.

— Dlaczego ja się mam uspokoić? Rózia, Rózia! Po co ten doktór przychodził? Póki jego nie było, to ja jeszcze mogłam wytrzymać... A teraz...

— No, dosyć! Przecież jeszcze strachu niema — niecierpliwiła się pani Róża.

— Jakto? Niema strachu? Nie słyszałaś co on powiedział?..

— Nic. Pojutrze mama pojedzie.

— Masz rację! Trzeba się ratować! Co robić? Zdrowie najpierwsze. Już mi się słabo robi jak sobie pomyślę o tym Jaworowie. Wuj od mojej bratowej — pamiętasz Rózia?

(Ciąg dalszy nastąpi).

sne zamięszanie i wzburzenie: — Otoczono bluźnierców i wyrzucono ich na ulicę. Ojciec Morgan oddał ich w ręce władz policyjnych. Przy spisywaniu protokołu oświadczyli, że i w przyszłości będą w kościołach w podobny sposób występowali, gdyby którykolwiek zakonnik poważył się zaczepić ustawy republiki.

Obaj socyaliści pragnęli podobne zgorszenie wywołać poprzednio w kościele św. Trójcy, sądząc, że będzie tam występował drugi dominikanin Ojciec Gaffre.

Wyrok na Unitów.

W pismach warszawskich znajduje się następujące urzędowe sprawozdanie z przebiegu niezmiernie ciekawej sprawy unickiej. Sprawozdanie to przetłomaczono z jednego z pism moskiewskich.

„Wójt gminy Sitnik (w gub. siedleckiej) wezwał do sitnickiego urzędu gminnego wybranych na urzędy sołtysów i ich zastępców: Michała Ceniuka, Antoniego Ceniuka, Józefa Łukaszuka, Maksyma Michalczuka, Józefa Szyca, Karpa Szyca, Emieljana Jakimiuka i Maksyma Pyszuka — aby polecić im wykonać przysięgę na wierną służbę według obrządku prawosławnego, lecz wszystkie te osoby odmówiły wykonania tego żądania, wskutek czego wójt gminy wystąpił z prośbą o pociągnięcie wspomnianych osób do odpowiedzialności sądowej za niewykonanie prawnego żądania władzy (art. 29 ust. kar.).

„Obwinieni tłómaczyli się tem, że przyjęcia obowiązków sołtysów i ich zastępców nie odmawiają, i nie odmawiają złożenia przysięgi na wierną służbę, lecz chcieli i chcą ją złożyć albo przed zwierzchnością administracyjną, albo przed władzami sądowemi, lecz w żadnym razie nie w cerkwi przed duchownym prawosławnym, ponieważ, chociaż z pochodzenia są prawosławnymi, lecz jeszcze od roku 1875 wykonywują obrządki religji rzymsko-katolickiej; zaś gwałtem wymuszona przysięga bez przekonania religijnego, zdaniem obwinionych, jest nieważna i nie obowiązująca. Sąd gminny skazał obwinionych na karę pieniężną po 25 rubli każdego, lub, w razie niemożności zapłacenia, na dwa tygodnie aresztu policyjnego.

„Na skutek apelacji obwinionych, zjazd sędziów pokoju, uznając, że tłómaczenie obwinionych, jakoby od r. 1875 wykonywali wszystkie czynności religijne według obrzędów wyznania katolickiego, nie ma żadnego znaczenia, gdyż od tego właśnie czasu, nastąpił Najwyższy rozkaz połączenia ich z kościołem prawosławnym, jako byłych dotąd greko-Unitów, — wyrok sędziego gminnego zatwierdził.

„W swej skardze kasacyjnej, obwinieni, powołując się na złe zastosowanie do sprawy art. 29 ust. kar. i art. 36 ustawy o przestępstwach, twierdzili, że prawo, nie karząc za odmówienie przysięgi według danego obrządku, wogóle, unika wszelkiego pod tym względem nacisku, pozostawiając swobodę postępowania głosowi sumienia każdego obywatela.

„Na posiedzeniu sądowem kryminalnego departamentu kasacyjnego d. 24 marca (6 kwietnia), senat rządzący postanowił: wyrok siedleckiego zjazdu sędziów pokoju 2 go okręgu w tej sprawie skasować, wraz ze wszystkiemi następstwami, z powodu braku istoty przestępstwa“.

Zakończenie tego procesu jest równie ciekawem, jak niespodziewanem. Pierwszy to raz w procesie przeciwko unitom władze sądowe przyznały im sprawiedliwość.

Podróże dyplomatyczne.

Zwykła wycieczka wiosenna króla Edwarda przybrała w r. b. większe rozmiary i większe znaczenie. Zamiast odpoczywać na słonecznych wybrzeżach Riviery, zostawiając na stronie troski państwowe, król udał się w podróż objazdową do dworów: portugalskiego, włoskiego i do prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, włączając w nią odwiedziny brytańskich posiadłości Gibraltaru i Malty.

O podróży do Włoch nie było mowy z początku, ale będąc tak blisko włoskich wybrzeży, król Edward uznał za właściwe złożyć przelotną wizytę prywatną Wiktorowi Emanuelowi, stwierdzając w ten sposób istnienie stosunków przyjacielskich z dynastją Włoch zjednoczonych. Jak wiadomo, Włochy były zawsze popularne u Anglików, a chociaż nie było urzędowego sojuszu między rządami, istniała konwencja, która stawiała flotę angielską na obronę Włoch w razie ich wojny z Francją. Gdy w roku zeszłym nastąpiło zbliżenie francusko-włoskie, uważane ono były tu i owdzie jako porażka dla Anglji, która traciła jedynego sprzymierzeńca. Było wiele przesady i nawet fantazji w takim komentarzu, bo każdy akt międzynarodowy, zwiększający widoki trwałego pokoju, przynosi bezpośrednią korzyść interesom angielskim. Odwiedziny króla w Rzymie, przegląd obu eskadr w zatoce neapolitańskiej, o którym jest mowa, nietylko rozprószą ostatnie wątpliwości co do serdeczności pomiędzy Włochami a Wielką Brytanją, ale nadadzą — jak zobaczymy poniżej — piętno wielkiej dyplomatycznej doniosłości. Ale przedtem jeszcze o wizycie króla Edwarda w Paryżu.

Przyjazd króla Edwarda do Paryża jest jeszcze ważniejszym krokiem z jego strony i można go uważać jako uwieńczenie tej podróży objazdowej. Jak wiadomo, dawniejszy książę Walji bywał częstym gościem w Paryżu i wielce popularną tam figurą. Ale gdy w ostatnim roku panowania jego matki, zelżył tę zacną matronę karykaturzysta paryski, następca tronu angielski, dla okazania swego oburzenia, omijał stolicę Francji.

Poza tem między Anglją a Francją istniało kilka punktów wrogich, jak Faszoda, Egipt itp.

Otóż wizyta króla Edwarda w Paryżu jest jakby próbą zażegnania tych wszelkich powodów spornych.

Wychodząca w Paryżu nacjonalistyczna „Patrie“, monopol sensacyjnych wiadomości, mówi już o poczwórnym aliansie: Francja, Anglja, Włochy, Hiszpanja. Jak to na teraz to jest tylko rzeczą pewną, że owe urazy nie idą w smak Niemcom. Była chwila, po Faszodzie, było chwil kilka różnymi czasy, w których cesarz Wilhem mógł znaleźć pole dla swoich niezawodnych chęci do zbliżenia się z Francją, nawet do wyprzedzenia króla Edwarda i króla Wiktora Emanuela w Paryżu. Dzisiaj czas minął, prawdopodobnie bez powrotu. Francja obejrzała się w inną stronę.

Otóż ta równoczesna do Włoch i Francji podróż króla Edwarda jest to jakby zapowiedź tego aliansu państw Zachodu.

IX-ty międzynarodowy kongres antyalkoholiczny.

We środę dnia 15 kwietnia został otwarty w Bremie IX międzynarodowy kongres antyalkoholiczny.

Na przewodniczącego wybrano dra Delbrücka z Bremy.

Posiedzenie zagaił sekretarz stanu hr. Posadowski, witając zebranych w imieniu państwa niemieckiego. W długiej przemowie dowodził, że kultura współczesna, wymagająca wielkiego natężenia umysłowego i cielesnego, niezmiernie nieposobia do nadużycia alkoholu, a więc jest to epoka, która wymaga jak najenergiczniejszego działania przeciwko temu zatruwaniu się społeczeństwa. Każdy naród powinien obmyśleć do walki z alkoholizmem sposoby, odpowiadające jego kulturze, obyczajom i wreszcie warunkom klimatycznym. Głównym jednakże czynnikiem walki, powinno być podniesienie poziomu moralnego całej ludności. Każdy wykształcony człowiek powinien uważać się za misjonarza w tym względzie.

Z szeregu referatów, które nastąpiły po tem przemówieniu wielkie zainteresowanie wzbudził odczyt dra Hueppe z Pragi czeskiej „o ćwiczeniach ciała i alkoholiźmie“. Prelegent twierdził, że zupełnie objektywne badania dowiodły stanowczo ujemnego wpływu alkoholu przy bieganiu, marszach, sporcie kołowym, myślistwie i innych. W krajach podzwrotnikowych używanie alkoholu przy tych czynnościach jest wręcz niemożliwem, w północnych nic nie pomaga, albo przeszkadza. Niema takich ćwiczeń cielesnych przy których działanie alkoholu byłoby choć trochę pożytecznem, a przy pracy wymagającej zręczności i dokładności, a więc przy rękodzielnictwie, strzelaniu, różnych pracach mechanicznych itp. alkohol bywa wprost szkodliwym.— Nowsze badania dowiodły wprawdzie, że kto się przyzwyczaił do alkoholu, może on częstokroć zastąpić niektóre rodzaje pożywienia, mianowicie cukier i tłuszcze. Ale jeżeli kto poza tem źle się odżywia, odbija się to natychmiast na całym organiźmie.

Tylko przy bardzo dobrem odżywianiu alkohol jest mniej niebezpiecznym. Działanie na nerwy i serce jest tak silnie szkodliwem, że najlepszą formą umiarkowania zdaje się być zupełne wyrzeczenie się alkoholu.

Ciekawym bardzo był referat dra Legrain z Paryża: o stosunku alkoholu do tuberkulicznych chorób. Alkoholizm — mówił prelegent—zmniejsza odporność organizmu na choroby, gdyż wpływa ujemnie na protoplazmę komórek, przez co następuje ogólne osłabienie ciała i anemja. Przytem faktem jest, że dzieci alkoholików rodzą się z usposobieniem do chorób tuberkulicznych. Rzetelna abstynencja od trunków więcej może zdziałać przeciwko tuberkulozie, niż najwspanialsze sanatorja.

W dyskusji, która nastąpiła po tym referacie dr Hueppe jeszcze raz zabrał głos, twierdząc, że zdrowy, nienadszarpnięty żadnymi nadużyciami organizm, to najlepszy pancerz przeciwko wszelkim zarazkom.

Dr Froehlich z Wiednia mówił o wpływie nędzy socjalnej na alkoholizm i zauważył, że również często alkoholizm jest przyczyną nędzy.— Wzywał do jak najenergiczniejszego działania przeciwko zatruwaniu się alkoholem.

Z Polaków znajdują się na Kongresie: prof. Lutosławski i Skarżyński (z Warszawy).

Przed Kongresem odbyło się jeszcze zebranie niemieckiego stowarzyszenia kobiet-abstynentek. Zebranie to zagaił burmistrz dr Pauli. Z licznych referatów tego zebrania zasługuje na uwagę sprawozdanie panny Groneman z Wiednia, o pracy antyalkoholicznej w ciągu dwóch lat ostatnich. Panna G. zawiadomiła, iż stowarzyszenie jej otrzymało pozwolenie na rozwożenie po ulicach podczas zimy gorących napojów, pozbawionych alkoholu, dla niezamożnej ludności m. Wiednia. Będzie tam kawa, herbata, różne zupy, kakao i t. p.

Ten sposób dostarczania ludności prawdziwie rozgrzewających, zdrowych i pożywnych napojów jest według p. Gronemann jednym z najlepszych i najszlachetniejszych sposobów do walki z alkoholem w zimie, kiedy bardzo wielu ludzi stara się rozgrzewać po kilkugodzinnej pracy na mrozie kieliszkiem wódki lub szklanką piwa.

ZE ŚWIATA.

Wielkanoc u Eskimosów. — Najlepszy apetyt. — Terror niemiecki w Wiedniu. — Frekwencja teatrów w Paryżu. — Nabożeństwo za księżnę Ludwikę. — Drogi żelazne na całym świecie. — Kolarz w oknie.

Wielkanoc u Eskimosów. Święto budzenia się natury do życia bywa obchodzone bardzo uroczyście w krainie ciemności, wśród Eskimosów. Odpowiada ono kalendarzowo naszej Wielkiejnocy i bywa poświęcone bogowi słońca. Jest to uroczystość religijna, połączona z pogańskimi obrządkami; biorą w niej udział wszyscy bożkowie eskimoscy. Duże bałwany przytwierdzone są ramionami do ludzkich bark, każdy bałwan uosobia jakiegoś ducha lub bożka pod ludzką postacią, głowy, paszcze i oczy są olbrzymie tak, aby mogły przez nie wyzierać twarze z pod owych dziwacznych masek. Najkunsztowniejszą z nich jest podobizna księżyca, jako pana i władcy wszystkich żyjących stworzeń na ziemi. Ta „twarz“ ma dwie stopy wysokości i jest tak ciężka, że jej nikt udźwignąć nie może, więc bywa zwieszana z dachów; na czole ma rzeźbione w drzewie podobizny pięciu psów morskich i dwu reniferów. Najobfitszy zbiór takich masek znajduje się w półn. amerykańskiem Muzeum narodowem.

* * *

Najlepszy apetyt, a przytem i oczywiście najzdrowszy żołądek na świecie posiadają Australczyzy, jak wykazuje pan Coghtan, Anglik, w niedawno wydanem dziele. Australczyk spożywa rocznie 119 klgr. mięsa, co wynosi przeciętnie dwa całe barany i $^1/_5$ wołu na każdego mieszkańca, licząc w to niemowlęta. Australczyk zjada dwa razy więcej mięsa niż Anglik, trzy razy tyle co Francuz, a 4 i pół raza więcej od Niemca. Oprócz tego spożywa co rok 200 klgr. mąki, 50 klgr. cukru i 248 klgr. kartofli. Natomiast jest stosunkowo umiarkowanym w piciu.

* * *

Terror niemiecki w Wiedniu. Oto charakterystyczny obrazek, ilustrujący wszechpotężny wpływ ambasady niemieckiej w Wiedniu. Działo się w „Carltheater“, na przedstawieniu baletnicy panny Duncan. Po przerwie pojawia się na scenie reżyser i powiada mniej więcej: nie ulega wątpliwości, że wolno każdemu w teatrze śmiać się, ile mu się podoba. Ale panna Duncan oświadcza, że nie będzie dalej tańczyła, jeśli ten oto pan, który jej się ciągle w twarz śmieje, nie opuści teatru.

Na to powstaje jakiś jegomość w pierwszym rzędzie i odpowiada, że wolno mu śmiać się do woli, a panna Duncan niema nic do zakazywania. Reżyser znów powtarza, że bynajmniej nie zaprzecza temu panu prawa do śmiechu, ale ostatecznie panna Duncan nie chce tańczyć. Na to znów ów jegomość odpowiada, że obstając przy swojem prawie w teorji, jednak teatr opuszcza, by nie narazić publiczności na zawód. Publiczność bije brawo, jegomość wychodzi, panna Duncan tańczy.

Ktokolwiek był na owem przedstawieniu, a było tam osób z półtora tysiąca, chwytał na drugi dzień rano dzienniki, żeby znaleźć wyjaśnienie zagadkowej sceny, a wreszcie i nazwisko głównego aktora. Przerzuca wszystkie 15 dzienników wiedeńskich i nie znajduje — ani sło-

wa. Jaki taki na ochotnika donosi o całem zajściu redakcji — nadaremnie. Prasa, która w każdym innym wypadku zrobiłaby z tego teatralną sensację, milczy, jak zaklęta. Milczą dzienniki liberalne, zarówno jak konserwatywne, antysemickie, ba, nawet socjalistyczne.

A wiecie, dla czego?

Oto jegomość, który umiał śmiać się tak bezczelnie, był — wysokim urzędnikiem wszechpotężnej ambasady cesarstwa niemieckiego. Podobny terror szerzyła ambasada carowej Katarzyny w Warszawie pod koniec panowania Stanisława Augusta.

* * *

Frekwencja teatrów w Paryżu. Warto przyjrzeć się danym statystycznym, wykazującym ile to pieniędzy przelewa się przez teatry francuskie — mówi się tu oczywiście o wszystkich miejscach, gdzie odbywają się widowiska, nie tylko o przybytkach sztuki.

W r. 1850 przeszło przez kasy teatrów 8.20 miljonów franków. Rok 1854, kiedy w Paryżu była wystawa wszechświatowa liczba ta podskoczyła do 14 miljonów. W r. 1867 była druga wystawa, której owocem było zwiększenie się obrotu pieniężnego w teatrach do 22 miljonów.

Ale już następny rok przyniósł tylko $12^1/_2$ miljonów, a r. 1871 „année terrible“ 8 mil. Jeszcze straszniejszy rok komuny, 1872, dał tylko $5^3/_4$ milj., ale później cyfry te stale się powiększają, aż podczas trzeciej wystawy paryskiej w r. 1878 doszły do $30^1/_2$ milj., a podczas czwartej, w r. 1889—32 miljony. Od roku 1897 zaczęto wliczać w dochody teatralne, dochody Café-concertów i obrót 30 milj. został od tego czasu znaczną sumę przekroczony, a ostatnia, piąta wystawa paryska w r. 1900, przyniosła cyfrę około 58 miljonów. W r. 1901 pobrano 33.94 milj., a w zeszłym $37^1/_4$ miljonów. Z tego wynika, że frekwencja teatrów pomnożyła się od połowy zeszłego wieku pięciokrotnie.

* * *

Nabożeństwo za ks. Ludwikę. W Dreźnie zapewne złagodniało już usposobienie dworu względem ks. Ludwiki, gdyż według ostatnich wiadomości znów wznoszą za nią modły w katolickim kościele dworskim, podczas gdy do niedawna imię jej było wykreślone z grona istot, za których szczęście modlić się powinien każdy wierny poddany królestwa Sasów.

* * *

Drogi żelazne na całym świecie. Niezmierny rozwój dróg żelaznych w ciągu ubiegłego XIX. wieku zbudowanych, wyraża się w kolosalnej cyfrze 772.000 kilometrów długości, t. j. dziewięćkrotnej średnicy kuli ziemskiej na równiku i podwójnej odległości księżyca od ziemi. Nie wliczona tu jest jeszcze długość linij podwójnych na wielu drogach żelaznych, bo wtedy cyfra ogólnej długości znaczniebyby się powiększyła. Ameryka posiada między wszystkiemi państwami najwięcej kolei, a mianowicie: 393.000 kilometrów. Europa, cztery razy mniejsza od Ameryki, ma 278.000 kilometrów, Azja 58.000, Australja 24.000, Afryka 20.000. Jest to rachunek z ostatniego roku XIX. stulecia. A co nam zbuduje wiek XX? To już zanotujemy nie my, lecz nasi potomkowie.

Z pomiędzy pojedyńczych państw, pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone, bo mają 304.576 kilometrów dróg żelaznych, czyli $^3/_4$ wszystkich w nowym świecie. Potem idą Niemcy 50.511, Rosja 45.998, Francja 42.211, Austro-Węgry 36.275, Indje angielskie 36.188, Anglja i Irlandja 34.868, Kanada 27.755.

Pod względem stosunku do terytorjum swego, to najpierwsze miejsce zajmuje Belgja, bo na 100 kilometrów kwadratowych ma 21 kilometrów drogi żelaznej. Potem następuje Saksonja z 18,8 kilometrami.

Aby mieć wyobrażenie, jak olbrzymi kapitał mieści się w pobudowaniu tej ogromnej linji dróg żelaznych, to jeżeli przyjmiemy, że w Europie koszt jednego kilometra wynosi mniej więcej 373.000 fr., to wartość kapitału linij europejskich przedstawiałaby 104 miljardy franków, a dodawszy do tego 90 miljardów na drogi żelazne w innych częściach świata, to wartość wszystkich na świecie wyniosłaby 194 miljardy franków kapitałów, umieszczonych w tem wielkiem przedsięwzięciu ruchu i komunikacji.

* * *

Kolarz w oknie. W Dedham (Anglja) czterech panów wyjechało na spacer na rowerach. Na rogu jednej z ulic, gdzie był silny zakręt, stała tablica z ostrzeżeniem. Jednakże pierwszy jeździec tak dalece rozpędził się, że nie mógł się wstrzymać i w szalonym pędzie wpadł wprost w znajdującą się na równym poziomie z ziemią szybę w oknie magazynu bławatnego. Gruba szyba poszła naturalnie w drobne kawałki a nieostrożny kolarz poniósł tak ciężkie obrażenia, że stracił przytomność na 12 godzin.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Apoloniusza męczennika; jutro Niedziela Biała. Pierwsza po Wielkiej Nocy. Tymona djakona męczennika i Jerzego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 44, zachód przypada o godz. 6 minut 34, długość dnia godzin 13 minut 50.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie Sz. naszych Prenumeratorów o cierpliwość co do dostarczenia zamówionych powieści Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“. Wszyscy prenumeratorowie, którzy przysłali pieniądze odbiorą premję w przyszłym tygodniu, ale zapotrzebowanie było tak liczne, że nie zdołano przed Świętami tak wiele egzemplarzy zbroszurować. Przepraszamy za zwłokę.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 16 kwietnia. (Odczyt Władysława Orkana p. t.: „Ofiara“. — Kasa chorych. — Rozszerzenie budynków krajowej szkoły ogrodniczej).

Tarnowskie Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza nie zasypia i co jaki czas zaprasza publiczność na ucztę duchową. Staraniem tegoż Towarzystwa odbędzie się w najbliższą sobotę dnia 18 kwietnia br. w sali Kasynowej odczyt głośnego poety Władysława Orkana, który odczyta swój najnowszy utwór p. t. „Ofiary“, fragment sceniczny w trzech aktach z krwawych kart 1846 roku.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety można wcześniej nabywać w księgarni p. Józefo Pisza w Tarnowie.

Dochód z odczytu został przeznaczony na zasilenie funduszow biblioteki Towarzystwa literackiego w Tarnowie.

* Powiatowa Kasa dla chorych w Tarnowie rozwija się bardzo pomyślnie, a za wzorowe prowadzenie tej instytucji otrzymał zarząd Kasy pisemne uznanie, wyrażone przez tutejsze starostwo imieniem c. k. namiestnictwa, na podstawie relacji inspektora związku powiatowych Kas dla chorych.

Po odliczeniu zaległości opłat członków i pracodawców w łącznej kwocie przeszło 7000 koron, wynoszą dochody powiatowej kasy chorych w Tarnowie 30.286 kor. 37 hal. Odsetki do funduszu rezerwowego wynoszą 1652 kor. 24 hal., a inne dochody 1419 kor. 23 hal.

Z wszystkich tych dochodów razem wydano w roku 1902 na zasiłki dla chorych 11.265 kor. 38 hal., na lekarstwa 7757 kor. 49 hal., koszta szpitalne wyniosły 1268 kor. 37 hal., pogrzeby 541 kor. 50 hal., płace lekarzy 5350 kor. 50 hal., a administracja 7534 kor. 52 hal.

W ciągu roku 1902 było chorych 5252, z tych umarło 17 osób, a po 31 grudnia pozostało w dalszem leczeniu 19 osób.

Wizyt lekarskich, według „Ruchu chorych“, było 13.012, a pobierających wsparcie 836.

Tarnowska powiatowa kasa chorych liczyła w roku 1902 4200 członków z obrębu przeznaczonych jej okręgów sądów powiatowych w Tarnowie, Ciężkowicach, Dąbrowie, Tuchowie i Żabnie.

Ilość członków wzrosłaby bardzo znacznie w bieżącym roku z tego powodu, iż z nastaniem ciepłej pory zostały podjęte na wielką skalę roboty przy regulacji rzek; ale Wydział krajowy postanowił, aby inżynierowie, kierujący regulacją rzek, prowadzili we własnym zarządzie kasę chorych, bo prowadzenie w Tarnowie ewidencji i kontroli tak znacznej ilości robotników, rozrzuconych po miejscowościach na bardzo znacznej przestrzeni, byłoby wprost niemożliwe.

* Budynki krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie zostaną w najbliższej przyszłości znacznie rozszerzone, a mianowicie na dotychczasowym budynku szkoły zostanie wzniesione piętro, a prócz tego ma być wybudowany osobny budynek gospodarski. Ogólne koszta mają wynosić kwotę 34.000 koron.

Do licytacji w drodze pisemnych ofert stanęli pp.: Franciszek Hackbeil, Michał Mikoś i Leon Schwanenfeld. Otwarcie ofert odbyło się w tarnowskiej Radzie powiatowej w obecności architekta Wydziału kraj. p. Kamienobrodzkiego, który umyślnie w tym celu przyjechał do Tarnowa.

Za pośrednictwem tutejszej Rady powiatowej zostaną powyższe oferty przesłane do Wydziału krajowego, od którego wyłącznie zatwierdzenie ofert zależy.

Z Brzeska donoszą nam: „W poprzedniej notatce doniesiono czytelnikom Waszym o budowie groty Matki Boskiej w Porębce uszewskiej, w naszym powiecie. Dzisiaj dowiadujemy się, że p. Goetz Okocimski wydał na ten cel 50 beczek cementu szczakowskiego“.

„Dyrekcjo poczt i telegrafów — zmiłuj się nad nami i wybaw nas od niewoli noszenia ubrań mundurowych“!... — Tak wołają, tak błagają nieszczęśliwi murzyni — czyli posłańcy pocztowi — którym od kwietnia nakazano nosić mundury, codziennie w służbie. A czy wiecie państwo z Dyrekcji, co to jest służba posłańca pocztowego? Oto wychodzi rano, lub wieczorem z urzędu mniejszego do większego, oddalonego, dajmy na to, o 20 kilometrów — z torbą — a często gęsto i z pakunkiem, wagi około 20 do 25 klgr! Czasem kufer, czasem skrzynia gwoździami obijana, kaleczy go, ubranie dziurawi, przeciera, często gęsto cieknie z posyłki masło i tłuszcz, a co masło nie upiększy, to gwóźdź lub sznur przetnie — to jego okrycie.

A biedak ten, otrzymujący za swoją pracę całodzienną około 40 koron miesięcznie, z której 2—3 korony na fundusz pensyjny uiszczać musi — zniewolony jest kupować sobie ze trzy razy w rok mundur, kosztujący 17 kor. 50 h. — nie wliczając innych części ubrania. — Cóż mu więc pozostanie?

Dyrekcjo poczt, zlituj się nad nami — wołają posłańcy — i pozwól nam kożuchy nasze nosić...

* Podajemy do wiadomości p. Goetza w Okocimie, że w powiecie brzeskim piwo — mimo zapewnień p. Rosknechta, dyrektora browaru — podrożało o 4 h. na litrze. Temu wyzyskowi karczmarzy należałoby zapobiedz.

Nowy Sącz 16 kwietnia. (Kor. wł.) (Święcone w „Sokole“ w Czytelni mieszczańskiej. — Uroczystość zakończenia 25-letniego jubileuszu Ojca św). Dziś 16 b. m. „Sokół“ tutejszy obchodził tradycyjne uroczyste święcone. Zgromadziło się kilkudziesięciu członkow „Sokoła“.

Tutejsza Czytelnia mieszczańska obchodzi w sobotę dnia 18 b. m. staraniem wydziału o godzinie 8 wieczór w wielkiej sali swego lokalu na dochód budowy własnego gmachu wspólne święcone, tak dla członków swych, jak i nieczłonków Czytelni. Podczas kolacji, przygrywać będzie tutejsza „Harmonja“, poczem odbędzie się zabawa taneczna.

W niedzielę 19 b. m. nasze miasto obchodzić będzie uroczystość zakończenia 25 letniego jubileuszu Ojca św. Leona XIII.

Wybory do Rady powiatowej. Prezydjum namiestnictwa rozpisało nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie gorlickim z grupy gmin wiejskich na 25 maja, grupy gmin miejskich na 26 zaś z kategorji przemysłu i handlu na 27, a z grupy większych posiadłości na 28 maja.

Minister kolei żelaznych zamianował w drodze konkursu oficjała Jana Pankiewicza we Lwowie kontrolerem transportu dla dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

200 posad dla prawników. Wskutek reformy ustawy karnej wojskowej będzie potrzeba znacznie pomnożyć liczbę oficerów audytorjatu, donoszą więc z Wiednia, że ministerstwa wojny i obrony krajowej chcąc, się zawczasu do tego przygotować, rozpiszą już wkrótce konkurs na 200 posad praktykantów audytorjatu. O posady te będą się mogli ubiegać: oficerowie rezerwowi a także i w czynnej służbie pozostający, którzy są ukończonymi prawnikami. Kandydaci będą przydzieleni na jakiś czas do prokuratorji państwa na praktykę, aby później mogli objąć posady przy audytorjatach.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 18 kwietnia.

P. Stanisław Kądzielski dotknięty interpelacją p. Daszyńskiego przesłał nam w tej sprawie obszerniejsze pismo, które jutro zamieścimy.

Sekcja prawnicza Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu wczorajszym, uchwaliła wybrać komisję, celem rozpatrzenia i ewentualnego prowadzenia teatru miejskiego we własnej administracji, mającą się składać z dotychczasowych członków tejże komisji i 4 nowo wybrać się mających. Nadto uchwaliła wniosek komisji przemysłowej Rady miasta, zatwierdzający układ z Arcybractwem miłosierdzia i Banku pobożnego, które ma zwrócić gminie wydatki na realność po śp. Walerym Rzewuskim w kwocie 1604 k. 49 h. Sekcja wezwała też magistrat, by starał się o wyjednanie od rządu zwrotu należytości prawnej w kwocie k. 3155 h. 50, uiszczonej przez gminę od przeniesienia własności tej realności.

Z teatru. P. St. Wyspiański złożył dyrekcji teatru swój najnowszy dramat trzyaktowy p. t. „Bolesław Śmiały“. Dzieło to grane będzie jeszcze w bieżącym sezonie.

P. H. Modrzejewska, która rozpoczęła we czwartek drugą serję występów gościnnych przy wysprzedanym prawie amfiteatrze piękną swą kreacją Beatryczy w „Wiele hałasu o nic“ odtworzy dziś nową, nieznaną jeszcze w jej repertuarze postać Setteli w tragedji d'Annunzia „Gioconda“, która w zeszłym roku kilkakrotnie z powodzeniem graną była na naszej scenie. Obok znakomitej artystki ukaże się w roli Giocondy p. Wysocka, postać Sirenetty, po p. Przybyłko powierzono p. Mrozowskiej; obsada męska pozostała niezmienioną, tworzą ją pp. Mielewski, Sosnowski i Walewski.

W niedzielę ukaże się p. Modrzejewska jako „Lady Makbet“, partnerem jej będzie p. Sosnowski, który przed paru miesiącami zyskał za rolę Makbeta ogólne uznanie.

Pogrzeb śp. Karola Szukiewicza był imponującą manifestacją kolejarzy, których serca swą uczynnością bez wyjątku potrafił sobie niebosszczyk zjednać. To też zjechali się oni ze wszystkich stron i stacyj, aby oddać zmarłemu ostatnią usługę. Ich twarze ogorzałe, nie wyspane wskazywały, że woleli odmówić sobie snu i spoczynku po nocnej służbie, aby tylko uczestniczyć w pogrzebie ukochanego przełożonego.

Rozdźwięk pewien stanowił tylko fakt, że jeden z wieńców niósł urzędnik Dyrekcji — żyd.

Święcone w Kole mieszczańskiem dla członków i zaproszonych gości odbędzie się jutro, w niedzielę o godz. 12 w południe.

W „Sokole“ tegoż dnia wieczorem.

W „Przyjaźni“ przy ulicy św. Tomasza o godz. 3 po południu.

W Resursie urzędniczej i w Stow. „Gwiazda“ dziś wieczorem.

Stowarzyszenie kucharzy urządza wspólne święcone jutro w niedzielę w południe w sali hotelu Saskiego.

Święcone w kat. Stow. Stróżów odbędzie się dn. 19 b. m. w niedzielę o godz. 3 popołud. na które Wydział stowarzyszenia wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza

Związek katolickich piekarzy Rynek główny l. 17 III piętro urządza w Przewodnią niedzielę t. j. 19 go b. m. o godzinie 1-ej popołudniu wspólne święcone, poświęcenie lokalu i odczyt na którą to uroczystość zaprasza majstrów piekarskich, członków i osoby życzliwe.

Wieczór trzech wieszczów, który odbędzie się w poniedziałek, w teatrze miejskim, budzi niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem, że dziś już biletów bardzo mało pozostało. Bilety pozostałe sprzedaje Czytelnia akademicka (Rynek l. 22) od godziny 11 do 1 w południe.

Z „Harmonji“ donoszą, że komitet dla urządzenia „Kiermaszu“ dnia 3 maja 1903 w Parku dra Jordana, złożony z pań i panów, ułożył niezwykle urozmaicony program na tle życia narodowego przeszłej doby.

Z Muzeum Narodowego. Z nowem ułożeniem cennych zbiorów naszego Muzeum Narodowego wiąże się z natury rzeczy konserwacja dzieł sztuki, których nieraz z powodu złego stanu niepodobnaby wystawić na widok publiczny. P. Władysław Pochwalski, artysta malarz, uproszony przez zarząd, utrwalił bardzo zręcznie i sumiennie 125 cechowych obrazów, malowanych temperą na kredowym podkładzie, który odstawał od desek i jak tynk odpadał kawałkami. Utrwalenie ograniczało się jedynie do naklejania odstających kawałków malowidła, przewerniksowania i opatrzenia obrazów na odwrotnej stronie drewnianemi kratami, aby zapobiedz paczeniu się desek. P. Pochwalski odnowił w dalszym ciągu portret Kotsisa, „Obóz Cyganów“ M. Gierymskiego, studjum Stattlera, oraz przewerniksował „Śmierć Ellenai“ Malczewskiego i „Rusałki“ Pruszkowskiego. Wszystkie obrazy umyto wodą destylowaną z zachowaniem wskazanych ostrożności. Pięć cenniejszych obrazów dano za szkło, gdyż jestto najradykalniejszy środek konserwacyjny, praktykowany za granicą na większą skalę.

Wszystkie te roboty, wykonane na miejscu pod kontrolą zarządu, dowodzą najlepiej, że przy Muzeum może i powinna istnieć stała pracownia do odnawiania dzieł sztuki, przeznaczona w pierwszym rzędzie na potrzeby instytucji, a następnie dla użytku szerszych kół. W ten sposób zapobiegnie się wysyłaniu obrazów za granicę, gdzie ich z pewnością z takim samym pietyzmem nie restaurują. Także i ramy wymagały odnowienia. W pierwszym rzędzie dotyczyło to ram „Pochodni Nerona“, „Kościuszki pod Racławicami“ i „Hołdu Pruskiego“. Do odnowienia ram przyczynił się Wydz. kraj. subwencją w kwocie 300 k. Odnowiono ponadto także ramy kilku mniejszych obrazów. Rysunki i ryciny w liczbie kilkunastu tysięcy, utrwalone i naklejone na kartony, schowano do nowych tek. W zakładzie im Rzewuskiej, odrestaurowano chorągiew z roku 1800; naprawiono dwa zegary, jeden z r. 1703, a drugi elbląski w kształcie kuli; p. J. Malach, artysta rzeźbiarz, odnowił dwie piękne rokokowe mensy z Uherzec; z kafli gdańskich, nadesłanych z Warszawy, złożono piec do pokoju, mieszczącego zabytki z XVIII wieku, oraz naprawiono uszkodzone gdzieniegdzie odlewy gipsowe.

Na wyszczególnienie zasługuje praca p. Kopaczyńskiego, który zajął się zrekonstruowaniem puhara z XVI w. Puhar ten skradziony z bóżnicy, a dla zatarcia śladów połupany w kawałki, udało się p. Kopaczyńskiemu złożyć w całość, dającą przynajmniej w przybliżeniu pojęcie o wyjątkowej wartości zabytku. Odrestaurowania wymagają jeszcze tkaniny. Zarząd ma nadzieję, że i na to znajdą się fundusze, a wtedy pod kierunkiem fachowo wykształconej osoby będzie można urządzić przy Muzeum narodowem pracownię do odnawiania tkanin i haftów, przeznaczoną nietylko na potrzeby instytucji, ale i dla szerszych kół. Tego rodzaju przedsiębiorstwo, podobnie jak odnawianie obrazów, mogłoby nawet przyczynić się do powiększenia dochodow instytucji, a nadto ułatwiłoby ewidencję materjału rozrzuconego po całej Polsce. — Byłoby to połączone z ogromną korzyścią dla nauki i dla Muzeum, bo z pięknych okazów możnaby w miejscowej pracowni wykonać fotografje i zebrać materjał do inwentaryzacji zabytków polskich, od tylu lat wskazanej i oczekiwanej.

Pobór do wojska. Komisja asenterunkowa, pod przewodnictwem podpułkownika Muziki, kończy dziś swoje czynności. W ciągu ostatnich trzech dni zaasenterowano w III klasie urodzonych w Krakowie na 257 powołanych, 6 do szeregów armji i 7 do rezerwy zapasowej. Z obcych, którzy stawali przed krakowską komisją na 130 powołanych, wzięto 17 do służby frontowej, 3 do rezerwy zapasowej.

I-szy konkurs hippiczny w Krakowie. Dyrekcja galicyjskiego klubu jazdy panów zawiadamia nas, że konkurs hippiczny czyli popisowy w jeździe konnej oraz skakaniu przez przeszkody odbędzie się nie jak poprzednio ogłoszono 16-go lecz 14-go maja b. r. o godz. 2-giej popołudniu na placu wyścigowym.

Z sali sądowej. Trybunał orzekający sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Błonarowicza w pośród innych spraw karnych przeważnie o zbrodnię kradzieży, sądził także Józefa Sokołowskiego, false Sołtysika, rodem z Łomży w Król. Polskiem, prawdziwego złodzieja nałogowego, który grasował w Oświęcimiu, Chrzanowie, Krzeszowicach, Woli Filipowskiej a nadto w Prusach i na Śląsku. Sokołowski zwykle wpraszał się po różnych miejscowościach na noclegi, a kiedy znikał nad ranem, z nim razem znikały z zamkniętych schowków pieniądze, zegarki, korale, ubrania i t. d., tak naprzykład zgodziwszy się rzekomo do służby u piekarza w Oświęcimiu, skradł czeladnikowi całe ubranie, w które sam się przystroił. Sprytny złodziej z miejsca popełnionej kradzieży zaraz jak najdalej umykał, przez co utrudniał władzom policyjnym rozpoznanie opisanej osoby. Żandarmerja jednak wyśledziła go wreszcie. Trybunał skazał go wczoraj na 4 lat ciężkiego więzienia.

Bohaterski żydek. Przy ulicy Miodowej l. 5 znajduje się kawiarnia zwana Café Edison, dawniej Café Budapest. Przed kilku dniami rozegrała się tam ciekawa scena, którą nam opowiedział jeden z jej świadków. Żydek Jakób Malter grał w jakąś grę hazardową z kolejowym podurzędnikiem, a gdy ten odważył się użalić na jakieś nieprawidłowości, Malter silniejszy i młodszy rzucił się na niego i ciężko go pobił! Ten nowożytny Machabeus jest teraz bufetowym w Hotelu Royal.

Sp. ks. Henryk Skrzyński, były proboszcz w Wieliczce, kanonik honorowy przemyski i prałat J. Świątobliwości Ojca św., przeżywszy lat 82, zasnął w Panu w piątek, dnia 17 b. m. o godzinie 3 po południu.

Zmarły był opiekunem i szczerym przyjacielem katolickich Stowarzyszeń robotniczych.

Wyścigi konne w Krakowie. Dnia 15 b. m. odbyły się mianowania koni do biegu wielkiego krakowskiego wiosennego. Steeple-chase-Handicap o nagrodę honorową i 4.400 koron z metą 4 800 m. dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Dnia 22 maja b. r. odbędą się mianowania Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie do następujących biegów:

Dzień pierwszy: Niedziela 14 czerwca. — I bieg powitalny, bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1800 kor. z metą 2400 m. dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. II nagroda Krakusa. Handicap 2400 kor. z metą 1200 m. dla 3 letnich i starszych koni kontynentalnych, z wykluczeniem koni francuskich. — III nagroda Rudawy. Nagroda rządowa 2300 kor. z metą 2000 m. dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy austro-węgierskich. — VI nagroda austrjackiego Jockey Clubu 3000 k. z metą 1000 m. dla 2 letnich kontynentalnych koni z wykluczeniem francuskich, które jeszcze żadnego biegu wartości 4000 k. nie wygrały. — VII oficerskie Steeple chase. Bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa i 2.200 koron z metą 4000 m. dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, dosiadanych przez właścicieli, z wykluczeniem koni wynajętych.

Dzień drugi: Poniedziałek 15 czerwca. — I nagroda miasta Krakowa. Bieg z płotami. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2000 k. z metą 3800 m. dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. — II nagroda Wandy i 2000 koron z metą 1000 m. dla 2-letnich ogierów i klaczy. wychowanych w Galicji, Bukowinie i Królestwie Polskiem albo Rosji.

III. nagroda Resursu. Handicap 2000 koron z metą 1400 m., dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. — V. nagroda rządowa 2300 koron z metą 2300 m. dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy austro-węgierskich — VII. wiosenne próbne Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa. 2000 koron z metą 4000 m. dla 4 letnich i starszych koni.

Dzień trzeci, środa 17 czerwca. II. nagroda prezesowska 4000 koron z metą 2400 m. dla 3-letnich i starszych koni wychowanych w Galicji, Bukowinie, Królestwie Polskiem lub Rosji. — IV. nagroda rządowa 2300 koron z metą 2800 m. dla 3 letnich i starszych kontynentalnych ogierów i klaczy, z wykluczeniem francuskich, które jeszcze ogółem 40.000 koron nie wygrały.

Dnia 1 czerwca odbędą się mianowania tegoż Towarzystwa do IV. biegu sprzedażnego dwulatek z nagrodą 2000 koron z metą 1000 m, dla koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu wartości najmniej 3000 koron nie wygrały.

VI. bieg sprzedażny w drugim dniu wyścigów międzynarodowych. Nagroda 1800 koron z metą 1200 m. dla 3 letnich i starszych koni wszystkich krajów.

III. nagroda Wawelu w trzecim dniu wyścigów międzynarodowych. Handicap 3600 kor. z metą 1600 m. dla 3 letnich i starszych koni kontynentalnych z wykluczeniem koni francuskich.

V. bieg losowania. Nagroda 2000 koron z metą 1600 m. dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów.

Zlot Sokoli we Lwowie a Czesi. Jak żywo interesują się Czesi naszym zlotem, tego dowodem, że w czasie świąt wysłano nawet do Krakowa p. Feifara, członka komisji techniczno-gimnastycznej z Pragi dla zorjentowania się na miejscu o ćwiczeniach i przygotowaniach zlotowych. P. Feifar bawił tu dwa dni i w krakowskim „Sokole“ pod kierunkiem grona nauczycielskiego przerabiał ćwiczenia oraz okazywał te, z jakiemi Czescy Sokoli wystąpić mają we Lwowie.

Według dotychczasowych zgłoszeń przyjazd Sokołów Czeskich zapowiada się bardzo licznie, jeśli się zważy, że już 600 ćwiczących zapowiedziało swój udział, nadto zaś kilka czeskich „Sokolic“. Wobec tego żywić należy nadzieję, że nasze sokolstwo rozwinie jak najszerszą agitację, aby udział polskich Sokołów wypadł jak najliczniej, a każdy kto tylko sercem liczy się do szeregów Sokolich pospieszy do Lwowa; byłoby bowiem śmieszne jeżeli już nie przykre, gdyby Czesi liczbą przewyższyli naszych na „polskim krajowym zlocie“.

Odpowiedzi od Redakcji. WP. A. Rychlińskiemu w Łodzi. Wiadomość, o którą WP. chodzi, otrzymaliśmy z Nowego Sącza, autentyczność takiej notatki sprawdzić się nigdy nie da, potraktowaliśmy ją, jako anegdotę, bez widoków ubliżania komukolwiek.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 18 kwietnia: „Gioconda“, trag. w 5 aktach Gabrjela S'Annunzio. (Występ H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 19 kwietnia: „Makbet“, trag. w 5 akt. W. Szekspira. (Występ H. Modrzejewskiej).

Odczyty o wsi polskiej.

Wczoraj w piątek o godzinie 6 wieczorem odbył się w sali Kopernika „Coll. Nov.“ drugi z kolei odczyt Towarzystwa dla pielęgnowania nauk społecznych. Mówił dr Bujak „o ostatniem półwieczu wsi polskiej w Galicji zachodniej“. — Ponieważ temat ten będzie się ciągnął przez trzy dni z rzędu, przeto sprawozdanie odkładamy do numeru poniedziałkowego. Na razie tylko słów kilka.

Tematem odczytów dra Bujaka mają być dokumenty żywe, rozmowy, obserwacja, życie z chłopem Galicji zachodniej. Założenie, jak najlepsze, bo cóż może do słuchacza niefachowca przemówić barwniej nad życie? Niewiadomo tylko, czy prelegent zdoła z niego wyciągnąć równie żywe wnioski. Metoda tworzenia referenta skłania go, zdaje się, bardziej ku dziedzinie archiwalno-naukowej. Najchętniejby się oparł na dokumentach pisanych, na statystyce, na cyfrach; temi ostatniemi już dostatecznie przeciążył słuchacza wczorajszego.

Dr Bujak, choć młody uczony, zdołał sobie już pozyskać imię chlubne. Praca jego: „Maszkienice“ ma być wzorową w swoim rodzaju. Jako prelegent nie poznał jeszcze dostatecznie tajemnicy trafiania do uwagi i pamięci słuchacza najprostszym sposobem. Kunszty popularyzowania przedmiotu, zręcznych zestawień, zainteresowania szczegółem i t. d. są mu obce. Nie znaczy to naturalnie, by praca jego, którą poznaliśmy wczoraj, nie miała naukowego znaczenia. Owszem, może nawet doniosłe — ale ocenić się to da zapewne dopiero w czytaniu.

Słuchaczów zebrało się około 60. *(Aut.)*.

Kronika literacko-artystyczna.

* **O rzeźbach Biegasa.** O wystawionych niedawno w petersburskim „Pasażu“ kilku dziełach Biegasa odezwała się krytyka petersburska z wielkiem uznaniem. Dla przykładu przytaczamy wyjątek z obszernego feljetonu, który naszemu artyście poświęcił p. E M—g. w St. Petersburger Ztg.“

Krytyk wychodzi z założenia, że dotychczas sztuka nasza, aczkolwiek niezaprzeczenie bardzo wysoka i znakomicie rozwinięta, nie stała się wyrazem duszy narodowej polskiej, nie nosi na sobie piętna tej oryginalności, która zapewnia połączenie wysokiego artyzmu z rodzimym pierwiastkiem psychologiczno-estetycznym. Przyczyną tego ma być, zdaniem krytyka, zupełne poddanie się artystów naszych wpływowi Zachodu, a zaniedbanie gruntu ludowego. Ten ostatni uprawiają oni dotychczas tylko jako przedmiot, jako temat, ale nie jako pewnego rodzaju szkołę, w której nauczyliby się myśleć i czuć tak, jak czuje i mysli sam lud.

Bolesław Biegas nie należy do tej, zresztą bardzo zasłużonej grupy artystów. Krytyk uzasadnia to przedewszystkiem biografją artysty, wykazując mianowicie, że kierunek jego twórczości urabiał się już wówczas, kiedy jako chłopię wiejskie i naiwny pastuszek lepił z gliny figurki świętych ku podziwieniu rówieśników.

Obecnie należy Biegas do tych artystów, którzy, poznawszy dobrze sztukę francuzką, dążą widocznie do emancypacji z międzynarodowo-eklektycznych formuł, w jakich znajduje się obecnie sztuka polska.

Chcą oni stworzyć sztukę rodzimą, ale nie taką, która, zamknięta w ciasnych granicach, traci ogólniejsze znaczenie, lecz taką, która będąc nawskroś narodową, odpowiadałaby równocześnie najwyższym i najogólniejszym wymogom coś, jak dramaty Ibsena, który, nie wychodząc nigdy ze swojej ściślejszej ojczyzny, umie przecież uczynić z nich zwierciadło dla całej ludzkości. W kierunku tym B. Biegas odbył już spory kawał drogi.. “

Twórczość jego charakteryzuje krytyk temi słowy: „Biegas należy do artystów, których nazwać można nie bez słuszności „intelektualistami“. W sztuce chce on interpretować swoje idee i myśli, dążąc do zamknięcia swoich snów i widzeń i swego subjektywnego typu, w „plastycznych słowach“.

Sejm węgierski.

Budapeszt 17 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Ludwik Helo odpiera zarzut jakoby jako redaktor „Megyar Orszag“ dał polecenie jednemu współpracownikowi, aby bez względu na prawdę przesyłał dla senzacji skandaliczną wiadomość, oraz zaznaczył, że dziennik jego nigdy nie był pismem rewolwerowem.

Mowa Kossutha.

W dyskusji nad prowizorjum budżetowem zabrał głos Franciszek Kossuth, by zaznaczyć stanowisko imieniem swego stronnictwa w tem ciężkiem położeniu.

Całą odpowiedzialność za trudności ponosi rząd, który nieprawidłowo zestawił regulamin Izby, a który zamiast przedłożyć Izbie przedłożenia związane pewnym terminem, przedłożył jej przedłożenie wojskowe. Zamiast przedłożenia budżetu zmusza rząd Izbę do obrad nad przedłożeniem wojskowem, które żąda ofiar wielkich we krwi i pieniądzach.

Partja niezawisła przy pierwszej dyskusji nad prowizorjum budżetowem postępowała z całą lojalnością, ponieważ spodziewała się, że rząd pokieruje czynności parlamentu na prawidłowe tory, jednakże rząd zapełnił czas niepotrzebnemi przedłożeniami wojskowemi.

Pos. **Kossuth** następnie obszernie omawiał swe stanowisko opozycyjne i postanowił rezolucję, wzywającą rząd, by po załatwieniu prowizorjum budżetowego, rozpoczęły się natychmiast obrady nad budżetem. Druga rezolucja oświadcza, że Izba nie ma zaufania do polityki rządu, ponieważ ten nie dąży do niezawisłości Węgier.

Pos. Jan **Zichy** (stronnictwo katolicko-ludowe) oświadcza, iż za przyczynę trudności sytnacyi politycznej uważa połączenie dawnej partyi narodowej z partją liberalną. Katolickie stronnictwo ludowe nie chce rządów pozakonstytucyjnych i dlatego będzie głosowało za prowizorjum.

Na tem przerwano obrady nad prowizorjum i przystąpiono do rozpraw nad interpelacjami.

Interpelacje.

Minister honwedów br. Fejervary odpowiadając na interpelację pos. Pappa w sprawie hymnu ludów w szkole kadeckiej w Pięciokościołach, wskazał na onegdajsze swe wywody i prosił o przyjęcie odpowiedzi do wiadomości.

Po ostrej odpowiedzi pos. **Pappa**, na wniosek opozycji uchwalono głosować nad sprawą przyjęcia odpowiedzi do wiadomości dopiero na następnem posiedzeniu i to imiennie.

Prezydent gabinetu **Szell** odpowiedział na interpelację w sprawie onegdajszych ekscesów w Zagrzebiu, oświadczając, że doniesienia prasy opozycyjnej są znacznie przesadzone. Minister przyznaje, że demonstracje częściowo skierowane są przeciwko węgierskiej idei państwowej, ale żywioły burzliwe wszędzie się znajdują. Obywatelstwo nie bierze udziału w ekscesach.

Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości, potem odczytano szereg interpelacyj naglących, które dziś przyjdą pod obrady, a między temi interpelację pos. Visontaya co do robotników węgierskich w Galicji.

Rozruchy na Bałkanach.

Konstantynopol 17 kwietnia. Pomiędzy posłami Rosji i Austrji a Turcją odbywa się ustawiczna wymiana not, ponieważ raporty konsulów o stanie rzeczy w Macedonji są wręcz sprzeczne z zapewnieniami Turcji. Faktyczne władze tureckie są bezsilne, a bandy zbrojne, szczególnie w wilajecie monastyrskim, dopuszczają się coraz okrutniejszych nadużyć. Prawdopodobnie uczyniony będzie nowy dyplomatyczny krok wspólny ze strony Rosji i Austrji, zanim ta ostatnia otrzymałaby mandat obsadzenia Mitrowicy.

Konstantynopol 17 kwietnia. Podobno attachés wojskowi poselstw tutejszych udać się mają do wilajetów macedońskich celem zbadania stanu rzeczy. Urzędownie będzie się to nazywało, że podróż ma na celu przekonanie się, o ile Turcja przeprowadza reformy.

Czernihów 17 kwietnia. Po przywiezieniu do Czernihowa zwłok Szczerbiny, pogrzeb odbędzie się w klasztorze Jeleckim przy udziale przewielebnego biskupa Izydora, biskupa nowogrodzko-siewierskiego, w otoczeniu całego obecnego personelu duchowieństwa zakonnego i świeckiego.

Instytucje rządowe, przedstawiciele szlachty, zarząd miasta, przedstawiciele wszystkich wydziałów, stanów i instytucyj oraz zakłady szkolne przygotowują się do uroczystego przyjęcia zwłok. Spodziewany jest przyjazd z innych gubernij. Wielu pątników, przybyłych do Czernihowa dla uczczenia relikwji św. Teodozjusza, dowiedziawszy się o pogrzebie w Czernihowie Szczerbiny, oczekuje przybycia zwłok.

Wiedeń 17 kwietnia. „Neue freie Presse“ donosi, że Rosja żąda od Turcji wysłania do Albanji 26-tysięcznego korpusu anatolskiego i wzniesienia prawosławnej kaplicy pokutnej na miejscu zranienia Szczerbiny, którą opiekowałby się klasztor prawosławny na górze Atos.

Petersburg 17 kwietnia. Na przedstawionym przez ministra spraw zagranicznych telegramie o śmierci konsula w Mitrowicy cesarz Mikołaj napisał: „Bardzo smutnie. Szczerbina zmarł jak bohater, dzielnie spełniając swój obowiązek“.

Petersburg 18 kwietnia. Telegram zarządcy rosyjskiego konsulatu w Mitrowicy donosi z d. 14 b. m. o pogrzebie Szczerbiny i przewiezieniu zwłok jego do Czernichowa przez Salonikę, Konstantynopol i Odessę.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

Zakończenie strejku.

Budapeszt 18 kwietnia. Większa część strejkujących robotników powróciła wczoraj do pracy.

Sprawa Combesa.

Paryż 18 kwietnia. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj przed południem redaktora „Petit Dauphinois“, Besson'a z powodu skargi o oszczerstwo, wniesionej przez Edgara Combes, syna prezydenta ministrów, w znanej sprawie Kartuzów. Besson oświadczył, że złoży wyjaśnienia tylko przed sądem przysięgłych i żądał postawienia go przed ten sąd.

Walka z religją we Francji.

Paryż 18 kwietnia. Wczoraj zjawili się komisarze policyjni w 26 kongregacyjnych szkołach ludowych w Paryżu, aby wręczyć dekrety rozwiązujące. Termin zamknięcia szkół oznaczono na 1 do 3 miesięcy.

Grenoble 18 kwietnia. Przeor Grande Chartreuse oświadczył komisarzowi policji, który przybył, by stwierdzić, czy zakonnicy opuścili już klasztor, że nie wyjedzie, chyba przed przemocą. Komisarz złożył sprawozdanie prefektowi.

Burze i śniegi

Marsylja 18 kwietnia. Szaleje tu straszna burza, która już dotąd wyrządziła wielkie szkody. Wiele okrętów zerwało się z kotwic. Wiele małych okrętów zatonęło. W części portu musiano wstrzymać pracę, żaden okręt nie może przybić do brzegu. Okręty pocztowe nie odeszły.

Paryż 18 kwietnia. W Paryżu, Lille, Lyonie i St. Etienne pada śnieg.

Marsylja 18 kwietnia. Burze, o niepamiętnej od lat sile, trwała przez cały wczorajszy dzień. Zatonęło 40 łodzi, a okręty nie mogły ani do portu wjeżdżać ani wyjeżdżać.

Dywidenda kolei Północnej.

Wiedeń 17 kwietnia. Rada nadzorcza kolei północnej Ferdynanda uchwaliła z zysku 18.732 tysięcy koron, wypłacić dywidendę ogólną 248½ koron, a na kupon płatny 1 lipca 196 koron za akcję.

Ucisk w Finlandji.

Petersburg 17 kwietnia. „Finlandzkaja Gazeta“ ogłasza artykuł o reskrypcie cara do generał-gubernatora Finlandji, nadającym mu „nadzwyczajne pełnomocnictwo“. Artykuł kończy się następującemi słowy: Spodziewamy się, że nadzwyczajne te środki dopomogą do pożądanego rezultatu i że nie zajdzie konieczność użycia jeszcze ostrzejszych. Rząd bowiem stanowczo nie da folgi, dopóki nie przeprowadzi wobec każdego poddanego świętej i absolutnej woli cara.

Z powodu demonstracyj w Zagrzebiu.

Zagrzeb 17 kwietnia. Wczoraj wieczór znów zaszły demonstracje. Wielka liczba osób przybyła przed gmach dyrekcji kolejowej i zdarła tablice z napisami. Chciano porozcinać druty telegraficzne, ale wojsko i policja przeszkodziła temu.

Prinetti pozostaje.

Rzym 17 kwietnia. Capitan Fracassa zaprzecza pogłosce o ustąpieniu Prinettiego, zaznaczając, że jest upoważnionym do oświadczenia, że Prinetti nigdy nie miał zamiaru ustąpić ani nikt tego nie oczekiwał.

Sprawa Hoca.

Rzym 17 kwietnia. Dzienniki donoszą z Neapolu. Izba sądowa zgodnie z wnioskiem generalnego prokuratora, odrzuciła żądanie o wydanie Hoca.

Wyrok przedłożono już ministerstwu sprawiedliwości. Dziennik „Tribuna“ donosi, że Hoc prawdopodobnie zaraz zostanie wypuszczony na wolność. Wyższy urzędnik ma otrzymał polecenie udania się do Neapolu, celem zwrócenia Hocowi skonfiskowanych dokumentów, które dotąd były przechowane w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Hoc wyszedłszy na wolność uda się do kraju, który sobie sam wybierze.

Wybuch prochu.

Lizbona 17 kwietnia. W państwowej fabryce prochu bezdymnego zaszła eksplozja. 2 robotników zabitych, kilku rannych.

Prześladowanie kongregacyj.

Paryż 17 kwietnia. Fabrykę likierów, należącą do Kartuzów, opieczętowano. Ks. Rey, uznany za właściciela tej fabryki zaprotestował. Ludność demonstrowała przeciw zarządzeniom rządu.

Szpieg niemiecki.

Nicea 17 kwietnia. Sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania b. oficera niemieckiego Vessela, który w San Remo przytrzymany został pod zarzutem oszustwa i szpiegostwa. Władze francuskie zarzucają mu nadto uwiedzenie małoletniej.

Ceny targowe z dnia 17 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Z powodu świąt żydowskich (Pascha) targu zbożowego nie było.

Pszenica krajowa od —·— do —·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe —·— do —·—, żyto węgierskie od —·— do —·—, jęczmień od —·— do —·—, owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—, groch od 18·— do 24·— tatarka od 13 — do 17·—, proso od 11·— do 13·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 19 — do 22·—, siano od 3·60 do 6·40, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·40 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·—, jaja za kopę od 2·30 do 2·80, masło za kilogram od 2·30 do 2·60, masło za garniec od 8·— do 9·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do —·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17-go kwietnia. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 116·95 Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 676·—, Akcje węg 724·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Uniobanku 526·— Akcje Landerbanku 410·—, Akcje kolei państ. 687·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 343·—, Akcje tytoniowe 339·—. Akcje Alpiny 393·— Losy tureckie 119·—, Ruble 252·50

Cukier (spok.) 22·75 spirytus (osłab.) 40·—, nafta niezmieniona.

Berlin 17-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Srodki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi, przyprawa

udzielająca zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropel wystarcza.

Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Rurki rosołowe.

1 kapsułka na 1 porcyę . . 12 halerzy
1 kapsułka na 2 porcye . . 20 „

Przyrządza się natychmiast, bez żadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy

w tabliczkach na 2 porcye 15 halerzy.

Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.

19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy. 231

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.

NEKROLOGIA.

†

FRANCISZEK NALEPA

obywatel Grzegorzek i długoletni pracownik przy kolei państw.,

przeżywszy lat 88, przeniósł się do wieczności dn. 16 kwietnia 1903 r. Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 4 popoł. z domu żałoby L. 9 na Grzegórzkach.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w poniedziałek dn. 20 b. m. o godz. 7 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO ulica św. Tomasza 4.

ROLNIK

inteligentny, znający się dobrze na uprawie roli, **potrzebny jest zaraz** na stół. Adres: A Z poste rest. Kraków, główna poczta 1015 3 3

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, kupieckiej, buchalteryi i korespondencyi etc.

urządzony nader starannie, udziela powyższych nauk w sposób **jak najkrótszy oparty na wzorach** pod najdogodniejszymi warunkami. **Siły fachowe i rutynowane.** Dla Pań osobne godziny.

Zgłoszenia od godziny 3 po poł.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

919 5 6

SCHRONISKO

w Tatrach

z restauracyą w najpiękniejszej dolinie położone, zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje E. K. W. Zakopane II, poste restante.

1011 2 3

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 678

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. . . .	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „O-RUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych . . .	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„	1·75

! Herbata z Brodów !

Pokój i kuchnię

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie **bursztynowej olejno-lakierowej farby** „Znak Niedźwiedzia“ z fabryki lakierów

FLÜGGER & BOECKING,

Wien-Stadlau.

Niezrównana co do **trwałości piękności**, wytrzymuje także **wilgoć**, nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów sklepowych i kuchennych.** Każda pokojówka może tą powłokę łatwo uskuteczniać.

Na składzie z tej fabryki wszystkie **laki i emaliowe glazury**

Wyłączny skład fabryczny W HANDLU 917 2 12

Fr. Lenerta w Krakowie.

1szy fabryczny skład 795 8 0

PARASOLEK PARASOLI i LASEK,

wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki, Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne

ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

JEDWABIE Z ZURYCHU

najmodniejsze, mają światową sławę. Desenie w białych i czarnych kolorach, każdego rodzaju. Niezrównany wybór po najtańszych cenach hurtownych i częściowo dla osob prywatnych oclone. Tysiączne uznania. Wzory na żądanie franco. Porto od listu 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

ADOLF GRIEDER & Cie Zürich M. 36

c. k. dostawcy dworu. **(Schweiz)**

KAZIMIERZ ZAPAŁA — JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2. 661 26 10

Magazyn i Pracownia Wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze **Pierścionki zaręczynowe.**

Wykonywam **Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne i t. p. podług wszelkich wzorow.** — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — **Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.** — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

Zakład komisowy

rzeczy używanych, nowych i antyków ma do sprzedania: Garnitury mach. Ołtarz pokojowy, Kastki inkrust, Obrazy stare, Zegary z bronzu, Pulpit z brązu (mały), Wazy duże chińskie, Rama inkrust. kością (antyk), Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązami i nie Łóżka mach. antyk, Broń stara, Pająk z brązu, Szafy, Dywany perskie, Otomany, Sekretarki, Serwantka, Komody, oraz wszelka Garderoba i inne różne rzeczy. 890 8 0

LEOPOLDYNA MACHOWSKA

Kraków, ul. Szewska L. 5, 1 ptr.

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie. Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego 402 29 0

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 88

Zarząd Ogrodu

w Limanowej 926

poleca **róże** w najnowszych odmianach, wysoko i niskopienne, w cenie od 1—2 Kor., tudzież **sadzonki** warzywne i kwiatowe **po cenach nader umiarkowanych.**

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 centow

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko **60 ct.** to samo w lepszym gatunku tylko **70 ct.** w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1025 1 1

JAJA WYLĄGOWE

kur czystej rasy

Brabmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **5 kor.** Do sprzedania w Krakowie ulica Batorego L. 20. 536 1 10

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Miód do picia** po 1 kr. 40 za litr wysyła opłatnie **Ks. W. Mikitka** proboszcz **Kupczyńce**, p. Denysów. 877 8 0

Punktualnie

na czas oznaczony wykonuje i dostarcza roboty budowlane konstrukcyjne i wszelkie inne w zakres ślusarstwa wchodzące.

Ślusarnia Braci Pogorzelskich

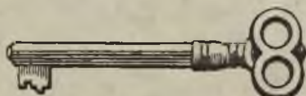
Półwsie Zwierzyniec Kraków.

Filia ślusarni przy ulicy Krowoderskiej L. 19 w Krakowie. 411 0 12

MYDŁO SCHICHTA

„JELEŃ“ MARKA OCHRONNA: „KLUCZ“





Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia.

Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 985

Słynne brzytwy Arbenza z ostrzami składanemi o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. Halski** handel żelaza, **Kraków.** 894

Do parcelacyi

folwark 76 mórg pysznego podolskiego czarnoziemu obejmujący,

10 klmi od Lwowa, a 3 klm. od stacyi kolei, tuż przy szosie położony, **jest** wskutek słabości właściciela w całości po 250 złr. za mórg **do sprzedania,** lub kilku włościanom z Galicyi zachodniej do rozparcelowania. Połowa ceny kupna może zostać przy gruncie, jako dług bankowy. Zgłoszenia wprost do właściciela: **Franciszek Strycharski** Podgóry p. Zadworze obok Lwowa.

989 3 0

Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie
Rynek 30, telefonu Nr. 418
otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu
z ambony

przez **ks. M. NOELA**, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Tom pierwszy. Cena 6 kor.
Tom **drugi** wyjdzie około 15-go kwietnia r. b.
Całość obejmie 6 tomów, każdy po 6 koron.
Składający przedpłatę na całe dzieło przed **1 maja** r. b. płaci tylko 30 koron i otrzymuje każdy tom zaraz po wyjściu franco. 888

W składach powozów
St. Cyrankiewicza


w Krakowie, przy ulicach: św. Jana 30, Brackiej 9 i Szpitalnej 34 (naprzeciw teatru) są do sprzedania: **Powoziki** nowe lekie, skórą wybijane, z latarniami, po 300 złr., używane **powozy** od 180 złr., **wózki** nowe lekie, na resorach, tafiowane welwetem wybite po 165 złr., na jednego i parę koni z odstawą do każdej stacyi kol. żel. 631 3 0

PANIENKA
zamiejscowa
15 lub 16 letnia, z ukończoną V-tą lub VI-tą klasą, władająca językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie jako ekspedyentka w fabryce **wyrobów cukierniczych** pod firmą
Józef Siermontowski,
Kraków. ulica Bracka. 1029

Znaczny opust
tylko przez miesiąc Kwiecień
daję przy zakupnie następujących towarach:
Firanki koronkowe, Kapy na łóżka, Serwety na stoły, Dywany, Kołdry, Portyery, Materye weł. na suknie, Perkale, Ściereczka, Kocyki flanelowe, Barchany, Flanelki, Bluzki, Fartuszki
Franciszek SZUBERT
W KRAKOWIE 954
przy ulicy Floryańskiej 17.

Pomocnik handlowy
działu korzennego, **poszukuje posady** od 15 go maja Łaskawe zgłoszenia pod: „K. O. 25." poste restante Dębica. 1037 1 3

Marka ochronna: kotwica.
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze **bólo uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą **marką ochronną „kotwica"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

5507 5 17

Droguerya w Zakopanem
poszukuje 1032 1 5
zastępcy Magistra farmacyi
pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w Droguervi w Nowym Targu.

1018
Kule bilardowe

wyrób własny, z najlepszej kości słoniowej, o 10% tańsze od zagranicznych,
Kule do kręgli i kręgle
oraz wszelkie przybory tokarskie posiada na składzie **Magazyn i Pracownia przy ulicy Grodzkiej L. 10 I. piętro.**
Z powodu zwinięcia sklepu, da towary po znacznie zniżonych cenach. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.
Telefon 321. Z poważaniem *Jan Bajer.*
1 0

Dla Gospodyń!
NAJNOWSZA KUCHNIA
wytworna i gospodarska,
zawierająca 1032 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej. — Z ilustracjami.
Cena 4 kor. — W oprawie kosztownej 4 kor. 50 hal.
Do nabycia w **księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie,** oraz we wszystkich księgarniach. 680 9 10

Na dochód „Macierzy Szkolnej"
HUMPOLECKIE SUKNA i PAKŁAKI
Modne materye na ubrania
z czystej wełny owczej po fabrycznych cenach
KAROL KOCIAN Fabryka sukna w Humpolec (Czechy).
Próbki na żądanie franco. 717 1 30

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 887
J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.
Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych i t. d. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.
Ceny możliwie niskie, mianowicie: maszyny ręczne kosztują od 30 do 65, nożne od 40 do 120 zł. Gotówką 10% taniej. — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.
Uwaga! Ponieważ jedna z tutejszych filij obcej firmy od dłuższego czasu rozmyślnie ogłasza, iż prócz ich wszystkie inne maszyny są sporządzane według jednego z dawniejszych systemów, oświadczam, iż twierdzenie powyższe jest **wierutnem kłamstwem** i że moje maszyny, najnowszej konstrukcyi, wyrabiane są według ostatnich modelów z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć mogła. Można się o tem łatwo naocznie przekonać.
Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej.

Na sezon wiosenny i letni
WIELKI WYBÓR
NAJNOWSZYCH KORTÓW i CZESANEK
na ubrania i zarzutki męskie
uprzejmie poleca po cenach fabrycznych tanio
Bazar krajowy w Krakowie
Główny rynek. 889 21 0
Próby na żądanie franco. *Zarząd Bazaru.*

Aptekarza A. Thierry'ego
Prawdziwa Maść babkowa
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Cena opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.
APOTHEKE DES A. THIERRY
in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 881
Główny skład dla Galicyi Zygmunt Rucker Lwów.
Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Dwa pokoje
z kuchnią, przedpokojem i strychem, na parterze, **do wynajęcia.** Ulica Karmelicka L. 20. 1036 1 3

20 lat na jednej posadzie.
Rządca dóbr
o skromnych wymaganiach, doskonały gospodarz, uczciwy, energiczny, zmieniłby posadę. 1034
Biuro Krasickiego, Kraków, ulica Karmelicka L. 40.

Faeton Wolant i Karetka
w dobrym stanie i **szorki** do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ulica Szlak Nr. 33. 1035 1 3

Pomocnik fryzyerski
zostanie przyjęty. 1030 1 3
K. Ryżmanowski, ul. Szewska 2.

Kamienica I-piętrowa
z oficyną, w Grzegórzkach, przynosząca 10% dochodu do sprzedania. Wiadomość w kancel. Dra Bobilewicza ulica św. Krzyża 7. Kapitał potrzebny 5-6 tysięcy złr. 1026 1 5

W Lanckoronie
przy Kalwaryi
miejscowości klimatycznej jest dla 2 osób, **chorych, rekonwalescentów etc.,** potrzebujących świeżego górskiego powietrza, opieki lekarskiej i hygienicznej kuchni, mieszkanie z całem utrzymaniem. Ewentualnie obiady dla więcej osób. Wiadomość u lekarza miejscowego. 1033 1 2

Do sprzedania z wolnej ręki
garnitur mebli, kanapy pluszowe, krzesła gięte, obrazy olejne, 2 zegary pendułowe, lustra z konsolami, karnisze, portyery, firanki, urządzenie bufetowe, aparat do piwa, kinkiety, girandole, srebro stołowe. Wiadomość w Reprezentacyi Browaru Tenczyńskiego ulica Bracka L. 11. 1041 1 2

Maszynista egzaminowany
ślusarz, 27 lat, znający wszelkie roboty ślusarskie, oraz reperacye maszyn parowych, z dobremi świadectwami, poszukuje **stałej posady.** — Adres: K. Koterbski w Bochni. 1005 2 3

Nr. inser. 15.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana L. 3.
W Sobotę d. 18 kwietnia 1903 roku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:
Szafy, umywalnie, lichtarze, obrazy, zegar, dywanik, stolik.
Kraków dnia 16-go kwietnia 1903.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 945

Umywalnia mahoniowa
z marmurowym blatem, dwie szafy biblioteczne etc. do sprzedania przy ul. Karmelickiej 37 III p. vis à vis schodów. od 2 do 5 g. pop. 1027 1 3

Z POWODU
że pokazał się weksel na 400 koron
rzekomo z moim podpisem, oświadczam że weksli nikomu nie podpisuję i tychże płacić nie będę. 1038 1 3
Józef Guzikowski
Kraków, ulica Długa L. 45.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Teleszníckiej
przy ul. Szewskiej L. 10 I p.
można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiany, Grafofon, Cytry, Automaty grające, Kredensy, Biblioteki mach. i dębowe, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z nowego srebra, różne antyk. przedmioty, mundury urzędnicze i t. d. — Wielki wybór sukien męskich i damskich. **Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.** 716

Wielki wybór surowej palonej
KAWY
w szczególności polecam **w najlepszych gatunkach:**

Kampinas	1/2 kg.	**K. 1·08**
Moka arabska	„	**K. 1·44**
Ceylon angielski	„	**K. 1·90**

Antoni Suski
dom handlowy
KRAKÓW. 809

Ekonom
kawaler, ze szkołą i praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, przyjmie posadę zaraz. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adr. „Stanisław" poste rest. Jasło. 1012 2 2

CHŁOPIEC
z ukończoną 2-gą klasą gimnazyalną, lat 14 do 16, tylko zamiejscowy, z dobremi świadectwami, przyjęty będzie do Handlu **Jakóba Piekły w Podgórzu.** 1020 2 3

Ciągnienie już we czwartek!!
Główna wygrana 40.000 Koron.
Losy na ogrzewalnie
po 1 koronie. 549
Do nabycia we wszystkich kantorach i w Adm. Głosu Narodu" przy ul. św. Krzyża 7.

Z PRUS
sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności **woda polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 884
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.